

HUGOLIN LANGKAMMER OFM

Lublin

PROBLEM WŁAŚCIWEGO ROZUMIENIA TEKSTU BIBLIJNEGO WE WSPÓŁCZESNEJ EGZEGEZIE (TZW. NOWA HERMENEUTYKA BIBLIJNA)

I. POSTAWIENIE PROBLEMU

Nie można powiedzieć, by w badaniach historyczno-krytycznych NT zabrakło akcentów teologicznych i by nie szukano właściwego sensu Pisma św.¹ Zauważa się to w historii form, tradycji, a szczególnie w historii redakcji, kiedy już wyraźnie pytamy o celowość teologiczną dzieła i sens, jak to wskazują prace pionierów tej metody². Można by jednak powiedzieć, że teologia znalazła tu miejsce między innymi elementami. W tzw. „nowej hermeneutyce” nie chodzi o napisanie teologii danego dzieła czy całego NT itp., ale o teologiczne spojrzenie hermeneutyczne, pojęte jako zasada metodologiczna, na NT, jako na słowo Boże lub na słowo Boże zawarte w nim³. Chodzi o analizę właściwego zrozumienia tekstu natchnionego, który przecież został napisany 20 wieków temu, a który ma i dla człowieka XX wieku stać się wydarzeniem zbawczym, ma także do niego przemówić. I tu nie wystarczy sama interpretacja tekstu, uwzględniająca wszelkie okoliczności tekstu, genezę, formę, Sitz im Leben, celowość itp. Ja także muszę

¹ Zob. H. L a n g k a m m e r. *Metodologia do Nowego Testamentu*. Opole 1991.

² Kompetencje krytyki literackiej nie są jednolicie określone przez uczonych. Np. G. Strecker oraz U. Schnelle identyfikują krytykę literacką z krytyką źródeł (*Einführung in die neutestamentliche Exegese*. Göttingen 1983 s. 44-67). W. Stenger natomiast zawęża krytykę literacką do podwójnego zadania: ujawnienia różnic literackich dzieła czy jedności i pokazania, czy ta jedność towarzyszy od początku, czy jest sztuczna, czyli, że dokonał jej ostateczny redaktor dzieła (*Biblische Methodenlehre*. Düsseldorf 1987 s. 65-67).

³ Nieco inaczej formuluje to R. Schäfer: „Aufgabe der Hermeneutik ist es nicht mehr allein, die Störungen und Schwierigkeiten bei der Textauslegung zu beheben, sondern vielmehr, den Vorgang des Verstehens überhaupt zu analysieren” (por. *Die hermeneutische Frage in der gegenwärtigen evangelischen Theologie*. W: *Die hermeneutische Frage in der Theologie*. Schriften zum Weltgespräch 3. Freiburg i. Br. 1968 s. 426).

zrozumieć tekst, muszę go tak zrozumieć, by jako rozumiały równocześnie mnie pouczał, po prostu prowadził do Boga, autora tego tekstu, który posłużył się ludźmi, by go napisali dla ludzi.

Nie wystarczy więc teoretyczna adaptacja tekstu, lecz skuteczność zbawcza słowa we mnie⁴.

Nielatwą sprawą jest jednak ująć to wydarzenie tekstu biblijnego w nas w odpowiednie sformułowanie naukowe, inaczej określić tak precyzyjnie funkcję hermeneutyki, aby mogła ona stworzyć pomost pomiędzy tekstem (historią) a jego przyjęciem dzisiaj (aktualną recepcją i pełną realizacją personalną)⁵.

Jak zauważymy, każda z prób w tym kierunku wniosła coś nowego, ale wykazuje także braki.

II. PRÓBY „PERSONALISTYCZNEGO” ZROZUMIENIA TEKSTU

Pierwszym, który postawił pytanie o nowe zrozumienie tekstu biblijnego był Karl Barth w swoim słynnym komentarzu do Rzymian. Oto jego najważniejsze wywody: Słowa pragną właściwie wyrazić „sprawę” (*Sache*), którą trzeba wciąż na nowo określać. A ponieważ tą sprawą jest „Boże objawienie”, ona znajduje się w słowach (ludzkich). Stąd to, niezależnie kto o sprawie Bożej pisał, niezależnie kto i jak o niej pisał, sama sprawa jest najważniejsza i obchodzi tego, który o niej pisał tak samo jak i mnie⁶. Barth ma niewątpliwie rację. Niemniej jednak trzeba postawić pytanie: a jak przedstawia się sytuacja odbiorcy? Czy dotrze on na podstawie „słów ludzkich” do „Słowa”? Czy Barth nie uwzględnił za mało egzystencjalną rzeczywistość odbiorcy, od której co najmniej częściowo uzależniony jest „efekt sprawy”? „Sprawa” jest tu jakby rozważana sama w sobie i wkłada się na nią taką siłę przebiccia, że dotrze do każdego. Jest to jednak zbyt optymistyczna wizja, odbiegająca od rzeczywistości. Zadanie hermeneutyki nie może ograniczyć się li tylko do tekstu z jego właściwościami, jako do jednego podmiotu dynamicznego przekaziciela „Słowa w słowach” Z chwilą kiedy człowiek jako przedmiot, czyli odbiorca, nie zmieni się także w podmiot przyjęcia „Słowa” i przyjęcia nie przekształci w pełną realizację postulatów „Słowa – Sprawy”, pozostanie przy usłyszeniu Słowa bez słuchania, bez wysłuchania, bez posłuchu.

⁴ Por. także G. S t a c h e l. *Die neue Hermeneutik*. München 1968 s. 14-16.

⁵ Por. F. Z e i l i n g e r. *Neue Hermeneutik*. „Theologisch-praktische Quartalschrift” 118:1970 nr 2 s. 130 n.

⁶ *Der Römerbrief*. Zollikon–Zürich 1947⁵ V; por. także *Kirchliche Dogmatik* I. Zollikon–Zurich 1950⁵ s. 513.

Tej odgórnej hermeneutycznej zasadzie „Słowa” pragnął zapobiec Rudolf Bultmann wychodząc od człowieka. O tym właściwie zdecydował tekst NT, który wyraża prawdy Boże po ludzku. Świat nadprzyrodzony zostaje przybliżony ludziom jakby istniał w przestrzeni i w czasie. Tego rodzaju mowę Bultmann nazywa mitem⁷. Współczesny człowiek nie bardzo pojmuje właściwą intencję wyrażoną w micie. Stąd to, aby dojść do prawdy, potrzeba demitologizacji, po prostu trzeba dawny tekst przetłumaczyć po swojemu, by dotyczył nas ludzi, naszej ludzkiej egzystencji. Takie tłumaczenie tekstu, inaczej – taką interpretację, Bultmann nazywa antropologiczną, względnie egzystencjalną. W takiej interpretacji nie chodzi więc w głównej mierze o określenie właściwych prawd i treści kryjących się pod szatą mitu, lecz o relację, która ma odtąd zaistnieć pomiędzy mną a prawdą. Ja do niej muszę się ustosunkować! Ona staje się dla mnie postulatem, ponieważ „prawdą”, wokół której skupia się cały NT, jest Jezus Chrystus. On staje się dla mnie postulatem. Jemu muszę odpowiedzieć: tak czy nie. Jego muszę przyjąć albo nie przyjąć. Jeśli sprawa tak się przedstawia, człowiek musi, albo powinien co najmniej do NT podejść w jakiś sposób przygotowany, predysponowany⁸. Człowiek powinien co najmniej zapytać się o to, czy pragnie życiu swemu nadać jakiś sens, zapytać o swoje jestestwo, zaobserwować jego kategoriałność, z otwarciem się na pytanie o niekategoriałność, o szanse istnienia także poza życiem tu na ziemi.

Tekst biblijny ma mi dopomóc zrozumieć moją egzystencję. Jeśli znajdę odpowiedź na moje pytania, problemy, wątpliwości wtedy „rozumiem” tekst, gdyż dotknął mojej egzystencji. Oczywiście tekst ma równocześnie mi dopomóc w rewizji moich wstępnych orientacji, dotyczących mojego „ja”, mojego życia z jego problemami egzystencjalnymi.

W tym punkcie właściwie obiektywizm tekstu, który uległ już demitologizacji, może stracić swój najważniejszy walor, gdyż mogę go tłumaczyć subiektywnie⁹.

Człowiek jednak nie istnieje sam na świecie. Żyje w historii z innymi ludźmi. Bez nich i „ja” nie mogę żyć. Życie z innymi, relacje do nich są konstytutywne dla egzystencji ludzkiej, decydują o niej, kształtują ją.

Podobna relacja istnieje pomiędzy człowiekiem a Pismem św. Zrozumienie samego siebie, czyli ukształtowanie mojego „ja”, nie może odbyć się bez innych. Podobnie z Biblią. Ona również „zmusza” mnie do rewizji mojego „ja”, do ukształtowania go na nowo. Poprzez nowe zrozumienie Pisma św. i ja rozumiem siebie na nowo, modeluję siebie tak jak mi to wpaja rozumiany przeze mnie

⁷ Por. *Neues Testament und Mythologie*. W: *Kerygma und Mythos*. I. Hamburg 1960 s. 22.

⁸ Por. R. B u l t m a n n. *Glaube und Verstehen*. II. Tübingen 1961³ s. 227 („Damit ist auch gesagt, dass jede Interpretation notwendig von einem gewissen Vorverständnis der in Rede oder Frage stehender Sache getragen ist”).

⁹ Por. E. F u c h s. *Hermeneutik* Tübingen 1963³ s. 118 n.

tekst biblijny. Spotkanie z tekstem biblijnym jest jakby egzystencjalną odnową jestestwa i osobowości ludzkiej, gdyż Biblia jest niewyczerpana w swojej interpretacji¹⁰. Pismo św. więc, a NT w szczególności, dla chrześcijanina (*Vorverständnis*) umożliwia, sprzyja, rozwija i kształtuje chrześcijańską egzystencję i decyduje o niej, gdyż i ja muszę się identyfikować z tekstem biblijnym – z Chrystusem. O to w końcu chodzi, jak to wyraźnie podkreśla J 20, 31: „Te (znaki) zaś napisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego”. Celem więc egzystencjalnej interpretacji Pisma św. jest wiara, która kształtuje ludzkie życie. Żeby osiągnąć ten cel interpretacja Pisma św. musi uwzględnić strukturę pojętności i absorbcji człowieka jako istoty uwarunkowanej przez historię.

Słuszne w tezach Bultmanna jest na pewno to, że Słowo Boże domaga się takiej interpretacji, aby je rozumiano i że do tej interpretacji wymagane jest pozytywne podejście człowieka polegające na uznaniu potrzeby i konieczności Boga i jego sprawy w życiu ludzkim.

Bardzo wątpliwe pozostanie natomiast to, że „mitologicznie” pojęty kerygmat o Chrystusie w NT ma być interpretowany według schematu współczesnego patrzenia na świat i na człowieka, ukierunkowanego przez nauki przyrodnicze i technikę.

Interpretacja tekstów biblijnych jako wyraz ludzkiego pojmowania swojej egzystencji jest jednostronny i nie pozwala, aby do człowieka przemówiła autentyczna sprawa Boża zawarta w słowach. To ona ma ukształtować moje jestestwo, a nie odwrotnie. Decyzja, o którą woła tekst, według Bultmanna, jest dopasowana do mojego egzystencjalnego światopoglądu. Przez to staje się ona subiektywną i wcale nie musi odpowiadać postulatowi zawartemu w „sprawie”. Widać więc, że Barth zostawił za mało możliwości do przyjęcia „sprawy” przez człowieka, a Bultmann nagina „sprawę” tak mocno w stronę egzystencjalnej interpretacji, że „sprawa” zatracą swoją wartość obiektywną.

III. PRZERZUCENIE AKCENTU Z OSOBY NA „SPRAWĘ”

1. *Ernst Fuchs*

Nawiązując do zróżnicowanego podejścia do tekstu przez Bartha (z góry) i Bultmanna (od dołu) E. Fuchs pragnie wychodzić od „środku”, jakim jest dla niego tekst. Fuchs twierdzi bowiem, że w centrum tekstu znajduje się najpierw

¹⁰ Bultmann wyraża to w ten sposób: „Weil der Text in die Existenz spricht, ist er nie endgültig verstanden” (*Glaube und Verstehen*. III. Tübingen² 1962 s. 149); por. także krytykę u F. Zeilera (jw. 135).

człowiek. Jeśli chodzi o Chrystusa, który przecież jest ośrodkiem NT, to tekst rozważa najpierw sprawę soteriologiczną. Inaczej mówiąc, chodzi najpierw o to, że Chrystus jest praikoną człowieka, którego Bóg przyjął. Objawienie Boże można poznać dopiero na człowieku. Biblia tedy interpretuje człowieka wychodząc od siebie i staje się w ten sposób zrozumiała dla człowieka. Fuchs przerzuca więc akcent ze zrozumienia tekstu na jego wymowę. Tekst mówi i nas w to mówienie wciąga. Mowa więc w rozumieniu Fuchsa to rodzaj specyficznej akcji, wywierającej swój niezaprzeczalny wpływ na człowieka, jeśli oczywiście stwarza odpowiednią relację pomiędzy tekstem a osobą, to co Bultmann precyzyjniej określił jako *Vorverständnis*¹¹.

Tak pojęta mowa staje się nauczycielką wiary. Skoro „historia, bycie w ciele, jest miejscem, w którym spotykamy Boga”¹², a Słowo Boże i oferta zbawcza przychodzi przez takie a nie inne „mówienie” Pisma do ludzi, Fuchs określa śmiało procesy zbawcze jako „wydarzenia mowy” (*Sprachereignis*)¹³. Mowa stwarza to, o czym mówi. Jest więc skuteczna, powodując relację odbiorcy do słowa, powodując zbawczo-żywotną skuteczność. Skoro Jezus Chrystus przemówił ongiś, Jego słowa jakby wracają na nowo do każdego człowieka, skuteczniają się w kerygmacie Kościoła. W ten sposób dokonuje się transpozycja historycznego słowa Jezusa, spisane w księgach Pisma św., w zbawczą mowę dla współczesnego człowieka¹⁴.

2. Gerhard Ebeling

Również dla Ebelinga w centrum hermeneutyki stoi Słowo Boże. Autor ten odpowiada głównie na pytanie czym Ono jest i jaką spełnia funkcję. Otóż Słowo Boże w Biblii jest tak bardzo komunikatywne, że stało się wydarzeniem pomiędzy jednym a drugim człowiekiem. Funkcją jego jest przekazanie wiary. Słowo tak zrozumiałe pobudza, prowokuje do decyzji, a równocześnie ją wspiera. Słowo kiedyś żywe zostało napisane. Aby mogło znów być skuteczne, musi się ponownie stać żywe. Ten proces Ebeling nazywa *Wortgeschehen*. Tekst pośredniczy tylko w procesie nowej skuteczności słowa, które równocześnie określa aktualną rzeczywistość ludzką, ją wyjaśnia, koryguje, zmienia, doprowadza do stanu obiektywnej rzeczywistości, do prawdy, do Boga i Chrystusa. Zasadę takiej interpretacji Biblii Ebeling przenosi na całą teologię, gdyż ona podobnie jak Pismo

¹¹ E. F u c h s. *Hermeneutik*. Tübingen 1963³ s. 10-13.

¹² Tamże s. 114.

¹³ Por. *Die Spannung im neutestamentlichen Christusglauben*. ZThK 59:1962 s. 41.

¹⁴ *Wort und Glaube*. Tübingen 1960 s. 336-342.

św. pochodzi od Boga – wciela się jakby w ludzką egzystencję i posiada w jej interpretacji ukierunkowanie do prawdy, do Boga¹⁵.

3. Hans Georg Gadamer

Gadamer właściwie jest filozofem, uczniem Heideggera. W swoim dziele *Wahrheit und Methode*¹⁶ stara się wykazać, iż tekst rozumie wtedy, gdy biorę żywy udział w tym, co tekst pragnie mi powiedzieć. W ten sposób powstaje koegzystencja pomiędzy przeszłością (tekstem) a teraźniejszością (interpretacją tekstu). Interpretacja więc polega na całkowitym wejściu w proces przekazania tekstu, w którym to wydarzeniu styka się przeszłość z teraźniejszością i wzajemnie się przeplatają¹⁷. Dla Gadamera ważne jest więc wydarzenie przekazania tekstu (*Überlieferungsgeschehen*), to co Ebeling nazwał *Wortgeschehen*, z tym, że u Gadamera akcent spoczywa jeszcze bardziej na nowej aktualizacji tekstu u odbiorcy. Wydarzenia wkraczają w nowe aspekty znaczeniowe, stają się nowym, ale jak najbardziej obiektywnym wydarzeniem.

Jeśli te myśli przeniesiemy na Biblię, to najpierw zauważymy ważność dla chrześcijańskiej wiary pierwotnego świadectwa zawartego w Piśmie św. Biblia posiada taką siłę oddziaływania (*Wirkung*), że stwarza wciąż nowe możliwości aktualizacji interpretacyjnej. Ten proces twórczej siły oddziaływania tekstu, tworzenia horyzontu, zrozumienia tekstu (*Verstehungshorizont*) Gadamer nazywa *Wirkungsgeschichte*.

4. Franz Mussner

Koncepcja Gadamera dotycząca *Überlieferungsgeschehen* pozwoliła F. Mussnerowi, wybitnemu uczonemu katolickiemu, określić rolę Kościoła w interpretacji Pisma św., co dla ukierunkowania katolickiej egzegezy nie jest bez znaczenia. Mussner podkreślił tu dwa ważne elementy:

1. Obowiązek uświadomienia sobie konieczności interpretacji Pisma św. w łączności z tradycją apostołską, przechowywaną i ożywioną w Kościele, która uformowała odpowiednią i obowiązującą interpretację Chrystusa i Jego sprawy. Tradycja właśnie tworzy odpowiedni „horyzont rozumienia Pisma” Ludzkie „ja” nie zostaje tu absolutnie pominięte, gdyż interpretacja Pisma św. dokonuje się przecież z powodu człowieka, dla niego, aby na nowo mógł przeżyć historycznego Jezusa, Syna Bożego.

¹⁵ *Theologie und Verkündigung, Hermeneutische Untersuchungen zur Theologie*. I. Tübingen 1962 s. 14 n.

¹⁶ Tübingen 1965².

¹⁷ Por. tamże s. 274.

2. Mussner wiąże fenomen oddziaływania tekstu (*Wirkungsgeschichte*) z pierwszą inspiracją biblijną, przypisując „właściwemu” odczytaniu tekstu także działanie Ducha Świętego¹⁸. W Kościele i poprzez Biblię działa ten sam Duch. W tymże Duchu Świętym także zostaje zagwarantowana poprawna interpretacja tekstu. Właściwym interpretatorem jest więc Duch Święty¹⁹.

*

W podsumowaniu warto by uchwycić najważniejsze wyniki:

1. Metoda historyczno-krytyczna jest niezbędna, by należycie określić znaczenie i sens tekstu w jego pierwotnym zamierzeniu;

2. Umiarkowana „demitologizacja” tekstu polegająca na ujrzeniu w obrazie czy w szacie zewnętrznej właściwej treści teologicznej, jest nawet niezbędna dla przyswojenia tej treści obiektywnej w aktualnej sytuacji życiowej człowieka XX wieku, inaczej myślącego niż człowiek starożytnego świata;

3. Tekst biblijny jest wyrazicielem prawdy Bożej, spraw zbawczych. Interpretacja tekstu nie jest tedy i nie może być teorią, lecz pozytywną akceptacją prawd Bożych, przyjęciem Chrystusa w wierze, a to oznacza wyrażenie zgody na Jego wołanie, które wcielam w życie, czyniąc moją ludzką egzystencję Chrystusową;

4. Pismo św. jest właściwie pośrednikiem pomiędzy Bogiem a ludźmi. W zetknięciu się z Biblią, przez jej interpretację spotykamy się z Bogiem, nie tylko po to, aby się dowiedzieć kim On jest, lecz także, a może głównie po to, by we mnie dokonał metanoi, by Chrystus, Słowo wcielone, powołał mnie, jak ongiś uczniów, do pójścia za Nim, abym mógł być w Chrystusie, a On we mnie (posługując się językiem Pawłowym)²⁰;

5. Taka interpretacja Pisma jest równocześnie łaską, gdyż ten Duch, który jest autorem Słowa Bożego, działa także skutecznie poprzez Słowo Boże, gdy je przyjmujemy i wcielamy w czyn;

6. Tak, jak powstanie Pisma św. związane jest z Kościołem, tak też jego interpretacja nie może się odbywać w oderwaniu od niego, gdyż w Kościele apostołskim działa ten sam Duch, który jest twórcą (*auctor*) Pisma św. „Właściwa” interpretacja Biblii dokonująca się w Kościele ma tedy za gwaranta obiektywnego zrozumienia Słów Bożych Biblii samego Ducha Świętego;

¹⁸ Por. *Aufgaben und Ziele der biblischen Hermeneutik*. W: *Was heisst Auslegung der Heiligen Schrift?* Regensburg 1955.

¹⁹ Por. S t a c h e l, jw. 38.

²⁰ Art. 5 Konstytucji DV określa tę relację w stosunku do objawienia Bożego za Vat. I. D 1789/3008: „Objawiającemu się Bogu człowiek winien posłuszeństwo w wierze (Rz 15, 26; por. Rz 5, 1; 2 Kor 10, 5-6), gdy oddaje się Bogu z całą swoją wolą i rozumem”.

7. Interpretacja Biblii ma więc za zadanie doprowadzić do egzystencjalnej identyfikacji ze Słowem Bożym, by w Nim ujrzeć „Mowę Bożą” i ją wcielić w życie²¹.

DAS EIGENTLICHE VERSTÄNDNIS DER SCHRIFT IN DER HEUTIGEN EXEGESE

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Aufsatz: „Das Problem des eigentlichen Verstehens des biblischen Textes in der heutigen Exegese” ist dem schwierigen Gebiet der sog. Neuen Hermeneutik gewidmet, die eigentlich mit der personalistischen Interpretation nach dem Vorschlag von K. Barth begann. Anschliessend werden die wichtigsten Meinungen kritisch überprüft um am Ende einige Thesen in Form eines Postulats aufzustellen, was alles notwendig ist, um das „Wort” zu verstehen, es beachten und ihm folgen.

²¹ Por. O. Semmelroth, M. Zerwick. *Vaticanum II über das Wort Gottes*. Stuttgart 1955 s. 18.